

Już podczas rozpakowywania czuć, że mamy do czynienia z produktem z wysokiej półki. To jest właśnie jeden z tych przypadków, gdy nie opłaca się iść na skróty nawet w kwestii opakowania, ponieważ niezwykle ważną jest reputacja.



Focal SPIRIT CLASSIC

Wewnątrz białego kartonu (owijki) znajduje się czarne, grube, eleganckie pudło zamykane na magnes, wyścielane gąbką, jakby miała ona chronić przynajmniej klejnoty koronne. W środku, oprócz słuchawek, dwa kable – długi (3,8 m) i krótki (1,5 m). Pierwszy jest gruby, zakończony co prawda wtykiem 3,5 mm, ale z gwintem do stabilnego nakręcania przejściówki na 6,3 mm. Przewód ten jest świetnie wykonany i niemal w ogóle nie przenosi odgłosów szurania o ubranie. Drugi kabel, cieńszy, również z 3,5-mm wtykiem przystosowanym do nakręcenia przejściówki, ma dodatkowo mikrofon z pojedynczym przyciskiem do odbierania rozmów telefonicznych (powinno działać z większością współczesnych smartfonów); jest jeszcze przejściówka do samolotu (dual-mono) oraz supermięciutki woreczek. Słuchawki niechętnie, ale dają się złożyć (do wewnątrz pałąka).

Użyte w konstrukcji materiały to w większości różne tworzywa sztuczne, ale od razu trzeba nadmienić, że są absolutnie najwyższej jakości. Elementy skóropodobne – delikatne jak jedwab, a skorupy muszli bardziej przypominają drapane aluminium niż plastik. Zawiasy są już oczywiście metalowe i dobrze spasowane, przez co słuchawki nie mają tendencji do „uciekania” z głowy.



Słuchawki ładnie się „kompaktują”, aczkolwiek zawias na środku muszli przy literce „F” już bardziej się nie odchyła.

ODSŁUCH

Słuchawki od pierwszych taktów były zdecydowanie bardziej dynamiczne i soczyste (w dobrym znaczeniu tego słowa) w porównaniu z konkurencją. Na pierwszy ogień poszła grupa Dead Can Dance w utworze „Opium” i stwierdzam z pełną odpowiedzialnością – głos Brendana Perry zabrzmiał tak, że jakiegokolwiek dalsze szukanie dziury w całym byłoby po prostu stratą czasu – potężne, ciepłe, wysyczone do najdrobniejszego szczegółu brzmienie. Co utwór, to samo – napełnione, gęste, melodyjne, mięsiste, itd., a dynamika wymiatająca najmniejsze drobiny kurzu z zakątków kanałów słuchowych. Oczywiście to nie musi się podobać każdemu, to coś zupełnie innego od delikatnego brzmienia AT, a nawet spokojnego, neutralnego AKG, ale jeśli ktoś szuka brzmienia w rozmiarze XXL, gdzie fortepian ma wielką skrzynię, a wokalistka czym oddychać, to już znalazł. Aktualnie słucham Kari Bremnes (ona

Słuchawki Focala mają najlepsze przewody w teście i komplet dodatków.

często ma ciemne aranże) i te słuchawki jakby zostały pod nią zaprojektowane. Na wszelki wypadek przesłuchałem jeszcze suitę Igora Strawińskiego „Ognisty ptak” – kotły, waltornie i fagoty potwierdziły, że przydomek Classic na słuchawkach dotyczy nie tylko klasycznego rocka, ale i klasyki poważnej. Na pałąku został wytłoczony napis „The Spirit of Sound” i nie ma w tym krzty przesady, choć osobiście zaproponowałbym małą zmianę – „The Heavy Spirit of Sound”.

SPIRIT CLASSIC

CENA: 1400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: TRIMEX
www.trimex.com.pl

WYKONANIE

Bez udziwnień, ale we własnym stylu, pianka w padach z pamięcią kształtu, przetworniki z najwyższej półki, bardzo przyjemne materiały. Wyglądają na swoją cenę, a nawet jeszcze lepiej.

FUNKCJONALNOŚĆ

W komplecie bardzo długi przewód dla sprzętu stacjonarnego, drugi uniwersalny dla smartfonów z sanym mikrofonem – powinien współpracować z większością marek.

BRZMIENIE

Mocne, soczyste, dynamiczne, kreujące duże, nasycone źródła.

Typ:	(prawie) wokółuszne / zamknięte
Masa [g]:	255
Impedancja [Ω]	33
Pasma [Hz – kHz]	5–22
Długość przewodu [m]	1,5 odpinany, 3,8 odpinany
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3 (nakręcany) / samolot
Sterowanie	
iPod / iPhone / Android	nie / mikrofon / mikrofon
Transport	miękki worek